

ADAM DZIUROK

ORCID: 0000-0001-6631-0544

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach

[a.dziurok@uksw.edu.pl](mailto:a.dziurok@uksw.edu.pl)

## Skazani na karę śmierci przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach w latach 1945–1946

**Słowa kluczowe:** Specjalny Sąd Karny w Katowicach, zbrodniarze faszystowsko-hitlerowscy, zbrodnie niemieckie, kara śmierci, dekret sierpniowy.

PEOPLE SENTENCED TO CAPITAL PUNISHMENT  
BY THE SPECIAL CRIMINAL COURT IN KATOWICE IN 1945–1946

### Abstract

The purpose of this article is to present issues related to capital punishment in the jurisprudence of the Special Criminal Court in Katowice — one of nine special courts established to try “fascist and Nazi criminals” and traitors to the Polish nation. Records of death penalty trials, prisoners’ files from penal institutions, convict records, and articles in regional press were subject to scrutiny, which enabled establishing the names of 57 (or 58) people sentenced to death by the Special Criminal Court in Katowice between March 1945 and November 1946. The majority of the convicts were accused of denunciation to the German authorities, participation in arrests, and, in just three cases, murder. The Katowice Court was one of the special courts with the fewest instances of capital punishment. Thirty-two death sentences were carried out, and the remaining convicts (who constituted 40% of the total) were pardoned by the decision of the President of the National Council and left prison no later than in 1956.

**Keywords:** Special Criminal Court in Katowice, fascist and Nazi criminals, German crimes, death penalty, August decree.

„Sprawiedliwość jednak wydała ciemiężców w ręce ciemiężonych. Następstwa dla nich mogą być tylko jedyne: będzie nią ostatnia droga z prokuratorem i... katem”<sup>1</sup>. W ten sposób prasa śląska artykułowała oczekiwania społeczne surowego ukarania zbrodniarzy okresu II wojny światowej. Kim byli skazani na karę śmierci przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach? Za jakie przestępstwa wymierzono im najwyższą karę? Co było powodem ulaskawienia wielu z nich? To tylko kilka pytań, na które starano się odpowiedzieć w niniejszym tekście. Podstawę źródłową artykułu stanowią akta procesowe skazanych na karę śmierci, akta więźniów z zakładów karnych (gdzie zachowały się nie tylko odpisy wyroków, ale także informacje na temat dalszych losów skazanych)<sup>2</sup> oraz kartoteki skazanych w okresie powojennym<sup>3</sup>. Uzupełniającym źródłem jest prasa śląska, szeroko relacjonująca procesy sądu specjalnego<sup>4</sup>.

Zainteresowanie powojennym sądownictwem na Górnym Śląsku skoncentrowało się przede wszystkim na sądownictwie wojskowym, realizującym zadanie likwidacji przeciwników ustroju komunistycznego<sup>5</sup>. Niejako na uboczu pozostaje kwestia rozliczeń zbrodniarzy hitlerowskich i ich współpracowników działających w okresie II wojny światowej. Warto pogłębić nieco naukową refleksję nad tym fragmentem aktywności sądownictwa, choćby z tego powodu, że katowicki sąd specjalny rozpatrzył najwięcej spraw spośród wszystkich innych tego typu sądów w kraju i odegrał istotną rolę w procesie rozwiązywania problemów ze spuścizną okupacyjną na tak newralgicznym pod względem narodowościowym terenie, jakim był Górny Śląsk.

Rozliczenie zbrodni niemieckich na ziemiach polskich regulował dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 roku o „wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy” oraz „dla zdrajców Narodu Polskiego”. Dekret ten, zwany sierpniowym lub „sierpniówką”, w okresie funkcjonowania katowickiego sądu specjalnego obowiązywał już w wersji nieco zmienionej z 16 lutego 1945 roku. Dla rozważań nad wyrokami śmierci fundamentalny jest zapis w art. 1 § 1 (a i b) tego dekretu, gdyż przewidywał

<sup>1</sup> *Dla zdrajców jest jedna droga. Nowy proces przed Sądem Specjalnym*, „Dziennik Zachodni” 9.06.1945, nr 113, s. 4.

<sup>2</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka), Zbiór akt personalnych dotyczący osób przebywających w obozach i ośrodkach pracy oraz więzieniach w latach 1945–1960 (dalej: ZAPW).

<sup>3</sup> AIPN w Warszawie (dalej: AIPN), Centralna kartoteka więźniów skazanych przez sądy polskie na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 roku (dalej: CKSS), 2882/1; wykorzystano również centralną kartotekę skazanych AIPN, Centralny Zarząd Więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie 1956–1969, Kartoteka skazanych (centralna) w układzie alfabetycznym (dalej: CKSA), 2449/1.

<sup>4</sup> Zob. A. Dziurok, *Działalność Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach w latach 1945–1946 w świetle prasy*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 25, 2001, s. 163–177.

<sup>5</sup> M. Paszek, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955). Organizacja i funkcjonowanie*, Katowice-Warszawa 2019; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach 1946–1955*, wstęp i oprac. T. Kurpierz, Katowice 2004.

obligatoryjnie karę śmierci jako jedyną możliwą sankcję. Sędziowie nie mieli wyboru co do orzekania kary, jeżeli przestępstwo zakwalifikowali jako „pójście na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej” poprzez branie udziału w dokonywaniu zabójstw, znęcaniu się i prześladowaniach (art. 1 § 1 lit. a) lub też działanie na szkodę osób poszukiwanych bądź prześladowanych przez ich wskazanie, ujęcie lub wywożenie (art. 1 § 1 lit. b). Mogli też skazać na karę śmierci oskarżonego, jeśli ten działał „w inny sposób niż przewidziany w § 1 tegoż dekretu na szkodę Państwa Polskiego lub osób spośród ludności cywilnej bądź też jeńców wojennych” (art. 1 § 2). W tej sytuacji sąd miał jednak możliwość wymierzenia kary więzienia do lat 15 (lecz nie krócej niż 3 lata), kary dożywotniego więzienia albo kary śmierci<sup>6</sup>. Zapisy w art. 1 i 4 dekretu wprowadzały nową sankcję, tak zwaną bezwzględnie oznaczoną, a poprzez surowość tych przepisów władze mogły „zamanifestować swoją polskość i bezkompromisowość”. Dekret sierpniowy należał do aktów prawnych retroaktywnych i uważany jest za próbę „otrząśnięcia się” państwa ze skutków wojny poprzez rozliczenie się z przestępstwami o charakterze antypaństwowym<sup>7</sup>.

Do sądenia kategorii przestępców określanych jako „zbrodniarze faszystowsko-hitlerowscy”<sup>8</sup> powołano odrębny rodzaj sądów — specjalne sądy karne, które funkcjonowały do listopada 1946 roku<sup>9</sup>. Miały one pewne cechy charakterystyczne dla sądów doraźnych, takie jak obligatoryjne aresztowanie, skrócenie terminów procesowych (akt oskarżenia winien być wniesiony w ciągu 14 dni od momentu ujęcia podejrzanego, a termin rozprawy wyznaczony w ciągu 48 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia) oraz brak środków odwoławczych. W rozpatrywanych sprawach nie prowadzono śledztwa, a jedynie dochodzenie, wyrok

<sup>6</sup> Dodatkowo art. 4 przewidywał, że na równi z dokonaniem przestępstw wskazanych w dekrete karaniu podlegają także usiłowanie, podżeganie i pomoc, Dz.U.R.P. z 1944 r. Nr 4, poz. 16; Dekret PKWN z 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego [z uwzględnieniem zmian wynikających z] Dekretu PKWN z dnia 16 lutego 1945 roku o zmianie Dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz.U.R.P. z 1945 r. Nr 7, poz. 29.

<sup>7</sup> Brać przy tym należy pod uwagę wykorzystywanie dekretu sierpniowego do rozliczeń politycznych władz komunistycznych z osobami niemającymi nic wspólnego ze współpracą z Niemcami; P. Kładoczny, *Kara śmierci jako wykładnik polityki karnej państwa w latach 1944–1956*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000, s. 74–75, 81.

<sup>8</sup> Sformułowanie to, piętnujące faszystów (a nie narodowych socjalistów), pozwalało unikać skojarzeń socjalizmu w wydaniu sowieckim z narodowym socjalizmem III Rzeszy; M. Birt, *Dekret sierpniowy PKWN z 1944 roku jako instrument legalizacji władzy komunistycznej w Polsce*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 41, 2019, nr 4, s. 80.

<sup>9</sup> Dz.U.R.P. z 1944 r. Nr 4, poz. 21; Dekret PKWN z 12 września 1944 roku o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich; rozważano inną nazwę SSK — narodowe sądy karne; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 67.

wydawany natychmiast po naradzie sądu był ostateczny i nie podlegał zaskarżeniu. Jedynie w przypadku orzeczenia kary śmierci skazanemu przysługiwało prawo wniesienia prośby o ulaskawienie do Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej. Niespotykaną dotąd i wyjątkowo dotkliwą sankcją była dodatkowa obowiązkowa kara orzekana wobec wszystkich skazanych — konfiskata mienia. Sądy składały się z jednego sędziego zawodowego oraz dwóch ławników. Udział tak zwanego czynnika obywatelskiego (ławników nazywano „przedstawicielami ludu”) miał być dowodem na „demokratyzację” sądownictwa<sup>10</sup>. Sądy specjalne miały odgrywać rolę społecznie wychowawczą, stosując „szybką, słuszną i zgodną z wolą społeczeństwa represję” oraz zapobiegając niezorganizowanej zemście ze strony społeczeństwa. Organizowane szybko na terenach zajętych przez Armię Czerwoną sądy specjalne przystępowały do pracy „w huku armat bezpośrednio za linią frontu”<sup>11</sup>. Wśród pierwszych tego typu sądów znalazł się Specjalny Sąd Karny w Katowicach, powołany jeszcze w lutym 1945 roku. Wyróżniał się spośród innych tym, że jako jedyny miał aż cztery wydziały zamiejscowe — w Bytomiu, Cieszynie, Raciborzu i Sosnowcu<sup>12</sup>. Pierwszym przewodniczącym katowickiego SSK został w lutym 1945 roku dr Adam Stawarski, który przed wybuchem II wojny światowej był wiceprezesem Sądu Okręgowego w Katowicach<sup>13</sup>, a od października 1944 do lutego 1945 roku kierował Specjalnym Sądem Karnym w Rzeszowie<sup>14</sup>.

Przed katowickim sądem specjalnym stanęło 1665 osób, z których na śmierć skazano 57, na karę więzienia 838, zaś 770 uniewinniono<sup>15</sup>. Ze statystyki opublikowanej w „Informatorze Sądowym” za 1947 rok wynika, że katowicki SSK

<sup>10</sup> A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 145–146, 168–169.

<sup>11</sup> A. Pyszkowski, *Bilans działalności sądów specjalnych*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11–12, s. 37.

<sup>12</sup> A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki ...*, s. 171.

<sup>13</sup> T. Pietrykowski, *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922–1937*, Katowice 1939, s. 82.

<sup>14</sup> Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 188; równoległe z SSK powołano prokuraturę SSK w Katowicach. Prezydium KRM mianowało Mieczysława Dobromęskiego, sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie na prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach, z ważnością od dnia 9 lutego 1945 roku, *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości* 1945, nr 1, s. 20.

<sup>15</sup> *Bilans działalności Sądów Specjalnych w woj. śląsko-dąbrowskim*, „Dziennik Zachodni” 14.12.1946, nr 344, s. 4; inne dane na temat działalności SSK w Katowicach (rozpatrzone sprawy: 1509 osób, kara śmierci wymierzona wobec 56 i skazanie 779 na karę więzienia) podaje Z. Biegański. Statystyka ta jest jednak niepełna, gdyż pochodzi ze sprawozdania z działalności sądu z października 1946 roku, a funkcjonował on jeszcze do połowy listopada tegoż roku; Z. Biegański, *op. cit.*, s. 189; spośród 839 skazanych na karę więzienia dominowały zdecydowanie osoby skazane na karę więzienia do lat 10 (było ich 768); *ibidem*. Jak zauważył Artur Pawlicki, w orzecznictwie SSK przeważały sankcje skrajne, to znaczy albo skazywano zbrodniarza na karę śmierci, albo stosowano wobec niego uniewinnienie bądź stosunkowo niski wymiar kary więzienia (3 lata); A. Pawlicki, *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich w Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. 1, Poznań-Warszawa 2019, s. 257.

był zdecydowanie najbardziej obciążony ze wszystkich w kraju — wpłynęło do niego najwięcej spraw z dekretu sierpniowego (2896; dla porównania do drugiego w kolejności SSK w Łodzi wpłynęło o 666 spraw mniej) i najwięcej też rozpatrzył (1452). Analizując statystykę skazań na karę śmierci przez SSK w całym kraju, można stwierdzić, że katowicki sąd rzadziej niż inne SSK skazywał oskarżonych na najwyższy wymiar kary. Biorąc pod uwagę liczbę spraw<sup>16</sup> rozpatrywanych przez dany SSK w odniesieniu do skazanych na karę śmierci, okazuje się, że SSK w Katowicach miał jeden z najniższych wskaźników w całym kraju (3,9%; jedynie SSK we Wrocławiu miał nieco niższy odsetek — 3,6%) i zdecydowanie poniżej średniej krajowej wynoszącej niespełna 10%<sup>17</sup>.

W okresie 22 miesięcy funkcjonowania katowicki SSK skazał na karę śmierci, według oficjalnych statystyk, 57 osób. Na podstawie akt procesowych, więziennych lub kartotek udało się odnaleźć dane odnośnie do 56 skazanych<sup>18</sup>. W prasie pojawiają się jednak artykuły informujące o skazaniu na karę śmierci przez katowicki SSK jeszcze dwóch innych osób (Jana Kuca<sup>19</sup> i Stanisława Skalkowskiego<sup>20</sup>). Nie udało się jednak tych informacji potwierdzić w materiałach archiwalnych, ale doniesienia prasowe w przypadku relacji z rozpraw SSK wydają się rzetelne i wiarygodne. Dodatkowo trzeba brać pod uwagę przypadek Mojżesza Zabramnego, skazanego na karę śmierci, wobec którego ostatecznie SSK w Katowicach skorzystał z prawa nadzwyczajnego złagodzenia kary i orzekł karę 10 lat więzienia. Może to oznaczać, że faktyczna liczba skazanych przez katowicki SSK wynosi 58 (a jeżeli uznać też przypadek Zabramnego — 59).

Pierwszy proces z orzeczeniem najwyższego wymiaru kary odbył się 26 marca 1945, a ostatni 6 listopada 1946 roku. W roku 1945 sąd z reguły ferował wyroki

<sup>16</sup> Nie posiadamy pełnej statystyki wszystkich sądów dotyczącej liczby osób osądzonych, która była wyższa niż spraw, gdyż czasem jedno postępowanie obejmowało kilka osób.

<sup>17</sup> *Ruch spraw w specjalnych sądach karnych w całym okresie ich działalności*, „Informator Sądowy” 1947, s. 314.

<sup>18</sup> Ustalono następujące nazwiska skazanych (kolejność według daty skazania): Emanuel Ciupka, Wiktor Słowik, Franciszek Dudek, Adam Wrzask, Jadwiga Potyka, Tomasz Czerwionka, Eryk Fortuna, Oskar Drabik, Ewald Gadaczek, Józef Gadaczek, Artur Depte, Robert Wilczek, Józef Dymorz, Zdzisław Górnicz, Wilhelm Palka, Elżbieta Kempa, Stanisław Gnalicki, Cecylia Talar, Edmund Vogel, Ewald Rolnik, Wilhelm Przybyła, Teodor Arndt, Emil Kroker, Jan Skopp, Alojzy Daniel, Kurt Niegiel, Stanisław Piwowarczyk, Walter Marszałek, Józef Breitkopf, Franciszek Biały, Antoni Polak, Piotr Kozak, Jan Golisz, Helena Mosler, Henryk Streikbein, Józef Straszyno, Franciszek Olesz, Karol Kurpanik, Franciszek Siekiera, Józef Szczypior, Marta Muszaliak, Reinhold Kuźnik, Maksymilian Szymik, Adolf Rieger, Jan Bachner, Augustyn Franckowitz, Jan Sapiński, Klara Kowalska, Janina Kompe, Henryk Lis, Bolesław Stroiński, Anna Lewińska, Marian Kośmider, Ryszard Goryczko, Jan Szewczuk, Maksymilian Nitzer (Nicer).

<sup>19</sup> *Wyrok śmierci za znęcanie się nad Polakami*, „Dziennik Zachodni” 19.08.1945, nr 184, s. 4; w kartotece skazanych widnieje za to informacja o wyroku 15 lat więzienia (należy jednak zauważyć, że w kartotekach często figurują dane na temat wysokości kary już po ulaskawieniu), AIPN, CKSS, 2882/1, k. 614.

<sup>20</sup> *Hitlerowski oprawca skazany na karę śmierci*, „Dziennik Zachodni” 15.02.1946, nr 45, s. 6.

surowsze niż później, o czym świadczy choćby to, że od marca do grudnia tego roku wydano aż 38 wyroków śmierci, a przez blisko 11 miesięcy 1946 roku tylko 19.

Na statystykę skazań na karę śmierci wpłynął z pewnością fakt, że część osób najbardziej obciążonych zbrodniami w okresie wojny zmarła w więzieniach i obozach i nie dożyła procesu i skazania (w tym na najwyższy wymiar kary). Wysoką śmiertelność wśród więźniów podlegających ściąganiu z dekretu sierpniowego potwierdza wstępna analiza rotulusów SSK w Katowicach<sup>21</sup>. O takich przypadkach informowała też prasa. Dowiadujemy się więc między innymi o popełnieniu samobójstwa w więzieniu przez Teodora Bregułę (był blockleiterem NSDAP, który przyczynił się do aresztowania jednej osoby i uczestniczył w jej egzekucji; jak pisała prasa: „uszedł z rąk sprawiedliwości, wymierzając sobie samemu karę”)<sup>22</sup>. Na kilka dni przed rozprawą na zapalenie płuc zmarł w więzieniu Stefan Tomanek — oskarżony o przynależność do „Freikorpsu”, udział w akcjach dywersyjnych w 1939 roku oraz znęcanie się nad Polakami<sup>23</sup>. „Zaprzaniec w mundurze SS-mana w obawie przed karą popełnił samobójstwo” — tak informowano o powieszeniu się w areszcie kolejnego freikorzysty, który przyznał się między innymi do brania udziału w aresztowaniach oraz donoszeniu do władz niemieckich<sup>24</sup>. Inny konfident zmarł w więzieniu na udar serca w przeddzień rozprawy (prasa komentowała: „Przypadek uprzedził sędziów i wydał na niego wyrok”)<sup>25</sup>. Kwestia ta wymaga pogłębionych badań, gdyż jak wynika z ustaleń Dariusza Burczyka odnośnie do działalności SSK w Gdańsku, ponad 17% oskarżonych, wobec których toczyło się postępowanie sądowe przed tym sądem, zmarło lub zginęło podczas dochodzenia lub w trakcie odbywania zasądzonej kary<sup>26</sup>.

Przed oblicze sądu trafiali najczęściej przestępcy „małego kalibru”, gdyż większość najbardziej obciążonych zbrodniarzy zbiegła lub zdołała się ukryć z obawy przed surowymi karami. Jak dowodzono w prasie, przeważał „gatunek małych przestępców, różnych wykolejeńców, ludzi obałamuconych”, którzy dopuścili się zdrady ojczyzny, oddając się na usługi okupanta<sup>27</sup>. Pozostanie na

<sup>21</sup> AIPN Ka, Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Rotulusy dotyczące spraw prowadzonych przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach, 654/191-200 (wśród bardzo wielu tego typu przykładów można wskazać sprawę Józefa Buchty, członka niemieckiej policji, oskarżonego o wskazanie Niemcom Polaka, proponowanie jego rozstrzelania i branie udziału w rewizjach — SSK umorzył postępowanie z powodu śmierci oskarżonego, *ibidem*, 654/192, k. 301).

<sup>22</sup> *Samobójstwo zbrodniarza*, „Dziennik Zachodni” 11.03.1945, nr 29, s. 6.

<sup>23</sup> *Śmierć uratowała zbrodniarza przed karą*, „Dziennik Zachodni” 17.05.1945, nr 91, s. 4.

<sup>24</sup> *Zaprzaniec w mundurze SS-mana w obawie przed karą popełnił samobójstwo*, „Dziennik Zachodni” 25.11.1945, nr 282, s. 4.

<sup>25</sup> *Konfident „gestapo” zawiśnie na szubienicy. Rozprawa przed Sądem Specjalnym w Sosnowcu*, „Dziennik Zachodni” 20.04.1945, nr 66, s. 3.

<sup>26</sup> D. Burczyk, *Renegaci przed sądem. Specjalny Sąd Karny i Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku (1945–1946)*, Gdańsk-Warszawa 2022, s. 235.

<sup>27</sup> *Bilans działalności Sądów Specjalnych w woj. śląsko-dąbrowskim*, „Dziennik Zachodni” 14.12.1946, nr 344; po analizie aktów oskarżenia w sprawach podejmowanych przez Specjalny

miejscu mogło wynikać zarówno z przekonania, że zbrodnie czasu wojny nie zostaną odkryte i udowodnione, jak i oznaczać swoistą demonstrację czy wręcz dowód niewinności. Przykładem takiego podejścia jest postępowanie Edmunda Vogla, którego nie aresztowano, ale objęto dozorem milicyjnym (musiał przez trzy miesiące co tydzień meldować się w siedzibie UB). Po skazaniu na karę śmierci (a potem złagodzeniu wyroku na 15 lat więzienia) pisał z goryczą, że przecież gdyby był winny, to „uszedłby jako zdrajca zagranicę za okazane usługi ludobójcą [*sic!*] faszystowskim”<sup>28</sup>.

W całym kraju większość rozpraw sądów specjalnych odbywała się na sesjach wyjazdowych, poza siedzibą sądu macierzystego. Chodziło nie tylko o wydzwięk propagandowy, ale też wymiar praktyczny — okazywało się bowiem, że rozprawy wyjazdowe, będące ważnymi wydarzeniami dla społeczności lokalnej, miały ułatwiać udział w nich świadków i ławników, a zdarzało się nawet, że dodatkowi świadkowie obrony bądź oskarżenia zgłaszali się w dniu rozprawy. Na konieczność powiązania miejsca winy i kary wskazywał prezes katowickiego sądu specjalnego dr Rudolf Kawczak: „Sądy specjalne z istoty swego charakteru powinny być rozpoznawane w miejscu dokonania przestępstw, w przeciwnym razie tracą swój właściwy sens i zadanie”<sup>29</sup>. Zgodnie z tym założeniem rozprawy zakończone orzeczeniem kary śmierci przez katowicki sąd specjalny odbywały się w aż piętnastu miastach ówczesnego województwa śląskiego — najwięcej w Katowicach (14), a następnie Będzinie (8), Chorzowie (7), Dąbrowie Górniczej (4), Zawierciu (4), Mikołowie (3), Tarnowskich Górach (3), Rudzie Śląskiej (2), Rybniku (2), Mysłowicach (2), Pszczynie (2), Cieszynie, Gliwicach, Olkuszu i Sosnowcu. Oznacza to, że zdecydowana większość rozpraw odbywała się na sesjach wyjazdowych, poza siedzibą SSK w Katowicach.

Rozprawy zakończone wyrokami śmierci, dotyczące przecież najcięższych zbrodni, trwały najczęściej zaledwie kilka czy kilkanaście godzin. Do wyjątków należały dłuższe rozprawy z udziałem większej liczby świadków, trwające

---

Sąd Karny w Katowicach (bez uwzględnienia sesji wyjazdowych w wydziałach zamiejscowych), obejmujących w sumie 527 spraw, można wyodrębnić cztery główne kategorie zarzutów (stanowiły one 90% wszystkich rodzajów przestępstw, które rozpatrywał katowicki sąd): 1. przynależność do SA — 323, czyli 61% wszystkich spraw, 2. donosy do władz niemieckich — 85 przypadków (16%), 3. znęcanie się nad ludnością cywilną lub jeńcami — 39 spraw (7%), 4. przynależność do SS — 28 przypadków (5%). Pozostałe kategorie sądzonych to między innymi członkowie NSDAP (siedem osób), konfidenti gestapo (pięć osób), Freikorzyści (trzy osoby). Części osób postawiono równocześnie kilka zarzutów — tych nie uwzględniono w powyższych statystykach czterech głównych kategorii zbrodni (zaliczono ich do grupy „pozostałe zarzuty”); zob. A. Dziurok, *The Specific Character of Prosecuting Nazi Crimes in the Borderlands (on the Example of the Special Criminal Court in Katowice in 1945–1946)*, [w:] *Political and Transitional Justice in Germany, Poland and the Soviet Union from the 1930s to the 1950s*, red. M. Brechtken, W. Bułhak, J. Zarusky, Göttingen 2019, s. 241.

<sup>28</sup> AIPN Ka, Specjalny Sąd Karny w Katowicach (dalej: SSKKt), 559/552, t. 1, Pismo E. Vogla do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego w Łodzi, 12 stycznia 1950 roku, k. 107.

<sup>29</sup> Z. Biegański, *op. cit.*, s. 198–199.

dwa–trzy dni<sup>30</sup>. Co więcej, w trzech przypadkach sąd w tym samym dniu na osobnych, krótkich rozprawach skazał na karę śmierci kilku oskarżonych (w Miłkowie 12 maja 1945 roku skazano Eryka Fortunę i Oskara Drabika<sup>31</sup>, 4 czerwca w Rudzie Śląskiej Roberta Wilczka i Józefa Dymorza<sup>32</sup>, zaś w grudniu w Zawierciu Antoniego Polaka, Piotra Kozaka i Jana Golisza<sup>33</sup>). Były to sesje wyjazdowe, stąd z pewnością sądowi zależało na szybkim zakończeniu sprawy. Z kolei jeden z najgłośniejszych procesów SSK w Katowicach, dotyczący, jak pisano w prasie, „jednego z komendantów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince” Karola Kurpanika, rozpoczął się w późnych godzinach wieczornych 20 lutego 1946 roku i zakończył wkrótce ogłoszeniem wyroku „w późnych godzinach nocnych”<sup>34</sup>. Rozprawa w sprawie Henryka Lisa trwała od godziny 16 do 1.30 następnego dnia<sup>35</sup>. obrońca Jana Szewczuka wskazywał, że gdyby rozprawa trwała nieco dłużej, to powołałby jeszcze innych świadków, zeznających na korzyść oskarżonego. Zauważył przy tym, że nie bez znaczenia dla możliwości obrony było, że chodziło o „sesję wyjazdową, kiedy akta sądowe jeżdżą wraz z sądem z miasta do miasta”<sup>36</sup>. Z tego wywodu wynika, że sesje wyjazdowe, poza podnoszoną korzyścią związaną z wymierzaniem sprawiedliwości w miejscu dokonania zbrodni, rodziły jednak komplikacje natury organizacyjnej.

Może nieco zaskakiwać tempo rozstrzygnięcia w tych trudnych sprawach, widocznie jednak sąd nie uznawał potrzeby potwierdzenia dowodów winy oskarżonych przez kolejnych świadków w ewidentnych przypadkach. Wyjątkowa była sprawa Janiny Kompe, której pierwsza rozprawa odbyła się w marcu 1946 roku. Po przesłuchaniu licznych świadków sąd uwzględnił jednak wnioski oskarżyciela o wezwanie nowego świadka i odroczenie rozprawy. Janina Kompe przebywała wówczas w więzieniu z kilkumiesięcznym dzieckiem (urodzonym w warunkach więziennych), a sąd nie uwzględnił wniosku o zamianę środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Kolejna rozprawa odbyła się jednak

<sup>30</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/350, Protokół rozprawy głównej, 18–19 czerwca 1946 roku, k. 224–230; *ibidem*, 559/612, Protokół rozprawy głównej 8–9 marca 1946 roku, k. 157–169; trzydniowa rozprawa odbyła się w Dąbrowie Górniczej (24–26 października 1945 roku), gdzie sądzony był między innymi Kurt Niegieł; *Kara śmierci dla renegata. Zakończenie procesu w Dąbrowie Górniczej*, „Dziennik Zachodni” 27.10.1945, nr 253, s. 3.

<sup>31</sup> AIPN Ka, ZAPW, 32/109; AIPN Ka, ZAPW, 32/146; *Kara śmierci dla pacholków „gestapo”*, „Dziennik Zachodni” 16.05.1945, nr 90, s. 6.

<sup>32</sup> AIPN Ka, ZAPW, 32/804; *Dwa wyroki śmierci na zbrodniarzy hitlerowskich*, „Dziennik Zachodni” 6.06.1945, nr 110, s. 4.

<sup>33</sup> *Dla zdrajców nie ma litości. Zaprzęcy skazani na śmierć*, „Dziennik Zachodni” 15.12.1945, nr 302, s. 4.

<sup>34</sup> *Kat Oświęcimia przed sądem w Katowicach*, „Gazeta Robotnicza” 22.02.1946, nr 53, s. 2.

<sup>35</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/327, Protokół rozprawy głównej, 18–19 czerwca 1946 roku, k. 77–84.

<sup>36</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/719, Pismo adwokata R. Demianowskiego do przewodniczącego KRN, 26 września 1946 roku, k. 46.



dopiero po trzech miesiącach<sup>37</sup>. W przypadku Jana Szewczuka na rozprawę powołano trzech świadków. Jeden z nich nie zgłosił się z powodów zdrowotnych, drugi (brat oskarżonego) odmówił składania zeznań, trzeci zaś nie miał nic do powiedzenia w kwestii zbrodni popełnionej przez oskarżonego. Sąd jednak skazał Szewczuka na karę śmierci, opierając się głównie na wyjaśnieniach samego oskarżonego, który przyznał się do zabicia robotnika przymusowego. Jak dowodził adwokat, „gdyby skazany pragnął się wyklamywać, mógł w ogóle zaprzeczyć całemu incydentowi” i apelował, by „jego szczerłość nie [była] przyczyną skazania go na śmierć”<sup>38</sup>.

W sprawach najbardziej obciążonych zbrodniarzy, których procesy zakończyły się karą śmierci, orzekało ogółem ośmiu sędziów SSK w Katowicach. Największej liczbie rozpraw (16) przewodniczył dr Adam Stawarski, który od marca do czerwca 1945 roku zdominował orzecznictwo w tych sprawach (na 19 wydanych w tym czasie wyroków śmierci Stawarski orzekał w 16 sprawach). Monopol przewodniczącego SSK skończył się wraz z objęciem tego stanowiska przez dr. Rudolfa Kawczaka, który prowadził zaledwie sześć rozpraw zakończonych orzeczeniem kary śmierci. Zdecydowanie częściej tego zadania podejmował się sędzia dr Józef Zembaty (ma na koncie 15 orzeczeń kary śmierci). Mniejszej liczbie rozpraw przewodniczyli: Marian Biliński (5), dr Jarosław Piasecki (2), dr Oskar Atlas, dr Feliks Jarosz, dr Jan Dobrzyński.

Podział funkcji wymiaru sprawiedliwości między sędziego i ławników powodował, że ci ostatni, ze względu na swoją liczebność w składzie orzekającym, mieli głos decydujący<sup>39</sup>. W analizowanych procesach nie dostrzeżono jednak tej roli ławników. Z kolei żona skazanego Edmunda Vogla kilkakrotnie w odwołaniach wskazywała na to, że skład sądu został powołany niezgodnie z ustawą, gdyż ławnicy „nie byli wyznaczeni przepisowo przez Wojewódzką Radę Narodową”<sup>40</sup>. Nie wskazała na czym polegała ta nieprawidłowość, za to jej mąż wkrótce podał nieco więcej szczegółów. Pisał on do Sądu Najwyższego, że został skazany przez „ławników sędziów nie kompetentnych do sądenia”, gdyż według ustawy skład ławników musiał być zatwierdzony przez Prezydium WRN<sup>41</sup>.

Dzięki relacjom prasowym możemy poznać reakcje publiczności na sali rozpraw i zachowanie samych oskarżonych podczas procesu. Przykładowo podczas

<sup>37</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/1012, Protokół rozprawy głównej, 4 marca 1946 roku, k. 43–49; *ibidem*, Prośba J. Kompe do SSKKt, 6 marca 1946 roku, k. 52; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 3 czerwca 1946 roku, k. 73–77.

<sup>38</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/719, Pismo adwokata R. Demianowskiego do przewodniczącego KRN, 26 września 1946 roku, k. 46.

<sup>39</sup> A. Pyszkowski, *Bilans działalności sądów specjalnych*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11–12, s. 38.

<sup>40</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/552, t. 1, Wniosek K. Voglowej do Ministra Sprawiedliwości, 7 stycznia 1948 roku, k. 95.

<sup>41</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/552, t. 1, Pismo E. Vogla do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego w Łodzi, 12 stycznia 1950 roku, k. 106.

rozprawy współpracownika gestapo z Sosnowca oskarżony zachowywał się „bardzo spokojnie, był opanowany”, ale w pewnym momencie „załamał się i zaczął płakać”. Jak pisał korespondent prasowy: „Niewiadomo tylko, czy żałował swej działalności i ofiar, które obciążły jego sumienie, czy też płakał ze strachu przed śmiercią”<sup>42</sup>. Z kolei podczas rozprawy Jadwigi Potyki w Dąbrowie Górniczej (gdzie „tłumy publiczności obiegły gmach sądu”) na sali „słysząc było szlochanie”, a po mowie prokuratora zerwała się burza oklasków i okrzyków, co korespondent prasowy skomentował: „Sala — opinia społeczna — wydawała wyrok”. Zachowanie oskarżonej, która ze łzami tłumaczyła się ze swych czynów, podsumowano: „oh te krokodyle łzy”<sup>43</sup>.

Procesy wywoływały spore emocje wśród zgromadzonej publiczności. Brat jednego z oskarżonych (skazanego ostatecznie na karę śmierci) został ukarany przez sędziego SSK trzydniowym aresztem, gdyż „mimo dwukrotnego upomnienia [przez] Przewodniczącego zachował się na Sali rozpraw w sposób ubliżający powagę Sądu, gdyż w czasie przesłuchania świadka [...] krzyczał i bił dłonią o balustradę”<sup>44</sup>.

Prasa nagłaśniała kwestie sądowych rozliczeń zbrodni niemieckich, wskazując na słuszność orzeczeń kary śmierci przed katowickim SSK. Tytuły artykułów wydają się bardzo wymowne: *Śmierć zdrajcom narodu. Sprawiedliwy wyrok na sadystkę*<sup>45</sup>, *Dla zdrajców nie ma litości. Zaprzańcy skazani na śmierć*<sup>46</sup>, *Kara śmierci dla pacholków „gestapo”*<sup>47</sup>, *Pomioty błędów Traktaty Wersalskiego. Volksbundowiec skazany na śmierć*<sup>48</sup>, *Ludzie-bestie. Kara śmierci za denuncjowanie Żydów*<sup>49</sup>. Komentując pierwsze wyroki śmierci orzeczone przez sąd specjalny, redaktorzy dziennika Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Katowicach, „Trybuny Robotniczej”, nie ukrywali zadowolenia z takich rozstrzygnięć. Z pewną satysfakcją odnosili się do pierwszych wyroków, gdyż skazanie na śmierć nazistowskich zbrodniarzy było — ich zdaniem — „pod każdym względem słuszne i sprawiedliwe”<sup>50</sup>. Przytaczano czasem fragmenty mów

<sup>42</sup> *Konfident „gestapo” zawisnie na szubienicy. Rozprawa przed Sądem Specjalnym w Sosnowcu*, „Dziennik Zachodni” 20.04.1945, nr 66, s. 3.

<sup>43</sup> *Śmierć zdrajcom narodu. Sprawiedliwy wyrok na sadystkę*, „Gazeta Robotnicza” 26.04.1945, nr 26, s. 4.

<sup>44</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/772, Postanowienie Przewodniczącego SSK, 6 listopada 1946 roku, k. 73.

<sup>45</sup> *Śmierć zdrajcom narodu. Sprawiedliwy wyrok na sadystkę*, „Gazeta Robotnicza” 26.04.1945, nr 26, s. 4.

<sup>46</sup> *Dla zdrajców nie ma litości. Zaprzańcy skazani na śmierć*, „Dziennik Zachodni” 15.12.1945, nr 302, s. 4.

<sup>47</sup> *Kara śmierci dla pacholków „gestapo”*, „Dziennik Zachodni” 16.05.1945, nr 90, s. 6.

<sup>48</sup> *Pomioty błędów Traktaty Wersalskiego. Volksbundowiec skazany na śmierć*, „Gazeta Robotnicza” 6.06.1945, nr 65, s. 4.

<sup>49</sup> *Ludzie-bestie. Kara śmierci za denuncjowanie Żydów*, „Dziennik Zachodni” 31.05.1946, nr 148, s. 3.

<sup>50</sup> „Trybuna Robotnicza” 2.04.1945, nr 38, s. 3.

oskarżycielskich wygłoszonych podczas procesów. W jednej z nich prokurator stwierdził, że spodziewany wyrok śmierci „będzie nie zemstą, lecz nakazem sumienia i prawa”<sup>51</sup>.

Analizując kategorie zbrodni, za które katowicki sąd orzekał najwyższy wymiar kary, zauważymy, że najczęściej pojawia się zarzut pomocy władzom niemieckim poprzez wskazanie osób do aresztowania (dekret sierpniowy definiował to jako „działanie na szkodę osób poszukiwanych lub prześladowanych przez władzę okupacyjną przez ich wskazanie, ujęcie lub wywożenie” — art. 1 § 1 lit. b). Takie oskarżenie sformułowano w aż 32 przypadkach (w tym osiem przypadków dodatkowo obok innych przestępstw). Gdyby dodać jeszcze przypadki zarzutów ujętych w przywołanym przepisie związanych z „ujęciem i wywożeniem”, to okaże się, że przestępstwo przewidziane w art. 1 § 1 lit. b dominowało wśród stawianych zarzutów (dotyczyło ogółem 40 oskarżonych). Drugą kategorią zbrodni najczęściej podnoszoną w wyrokach był udział w znęcaniu się i biciu (18 przypadków — w większości występujące razem z innymi przestępstwami).

W związku z tym, że na ławie oskarżonych zasiedli przestępcy mniej obciążeni największymi zbrodniami, rzadko zdarzały się przypadki skazania za zabójstwo. Jedynie trzech spośród skazanych na karę śmierci przez katowicki sąd specjalny usłyszało taki zarzut. Pierwszym z nich był Bolesław Stroiński — więzień obozu koncentracyjnego w Gusen, który pełnił w nim funkcję kapo i zasłynął z wyjątkowego okrucieństwa. Stroiński topił więźniów przez zanurzenie ich głowy w beczce z wodą, spychał z wysokiej skały więźniów niezdolnych do pracy w kamieniołomach, znęcał się nad osadzonymi, bijąc ich kijem, pałką lub łopatą. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że był to „niemal klasyczny przykład dla kwalifikacji prawnej art. 1 § 1 pkt a dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r.”. Świadkowie szacowali liczbę jego ofiar na od 10 do 1500 osób (tę ostatnią liczbę przyjął prokurator, ale sąd uznał ją za „grubo przesadzoną”). Jednocześnie sąd stwierdził, że

jest daleki od tego, by był przekonany, iż na ławie oskarżonych siedzi wielki zbrodniarz, jakiś wyjątkowy jego typ — przeciwnie, na ławie oskarżonych siedzi jeden z wielu tysięcy, małych, podłych, zwyrodniałych zbrodniarzy, którzy za cenę uratowania swego życia z inspiracji i poduszczenia innych dopuszczają się zbrodni, urągającym wszelkim podstawowym pojęciom, religii i moralności międzynarodowych konwencji.

Sąd uznał, że Stroiński, „jak i inni jemu podobni, to tylko zbrodnicze narzędzia w rękę wielkich zbrodniarzy”, a jego proces to „tylko drobny przyczynek i ilustracja do procesów norymberskich”<sup>52</sup>.

Jeden z najgłośniejszych procesów przed SSK w Katowicach dotyczył Karola Kurpanika — esesmana w KL Auschwitz. Jeszcze w listopadzie 1945 roku

<sup>51</sup> *Konfident „gestapo” zawiesznie na szubienicy. Rozprawa przed Sądem Specjalnym w Ssnowcu*, „Dziennik Zachodni” 20.04.1945, nr 66, s. 3.

<sup>52</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/350, Sentencja wyroku SSKKt, 19 czerwca 1946 roku, k. 231–235.

został on skazany na cztery lata więzienia za służbę w SS, a za okoliczność łagodzącą sąd uznał wówczas fakt, że oskarżony „na terenie obozu nie szkodził więźniom, lecz przeciwnie — im pomagał”<sup>53</sup>. Zwrot nastąpił po ukazaniu się informacji o wyroku w prasie, już podczas odbywania przez niego kary, kiedy „zainteresowali się krwawym zbirem liczni więźniowie”, którzy zetknęli się z nim w czasie pobytu w obozie i złożyli w prokuraturze sądu specjalnego wyczerpujące zeznania dotyczące zbrodni skazanego. W związku z tym prokurator wznowił postępowanie karne i przygotował nowy akt oskarżenia<sup>54</sup>. Druga rozprawa, której przewodniczył ten sam sędzia (dr Józef Zembaty), odbyła się już po kilku miesiącach (20 lutego 1946 roku). Tym razem sąd uznał, że Kurpanik był „jednym z wybitniejszych zbrodniarzy hitlerowsko-faszystowskich działających w obrębie obozów w Oświęcimiu i Brzezince, a nadto zdrajcą Narodu Polskiego”. Udowodniono mu między innymi udział w licznych zabójstwach więźniów, znęcaniu się nad nimi oraz organizację transportu ewakuacyjnego z Oświęcimia, tak zwanego marszu śmierci<sup>55</sup>.

Po koniec funkcjonowania SSK w Katowicach (we wrześniu 1946 roku) za zabójstwo został skazany jeszcze Jan Szewczuk, który jako strażnik w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie zastrzelił podczas próby ucieczki robotnika przymusowego narodowości ukraińskiej zatrudnionego w tych zakładach<sup>56</sup>.

Katowicki sąd nie rozpatrywał żadnych głośnych i większych spraw obejmujących na przykład załogi obozowej (tak jak to było chociażby w przypadku SSK w Lublinie, który w procesie załogi Majdanka orzekł pięć wyroków śmierci, czy SSK w Gdańsku, który skazał na karę śmierci jedenastu członków załogi KL Stutthof<sup>57</sup>). W maju 1946 roku w prasie pojawiły się jednak informacje, że 700 zbrodniarzy (głównie członków załóg obozów zlokalizowanych na terenie Górnego Śląska), przekazanych władzom polskim przez władze amerykańskie, zostanie osadzonych w więzieniach na terenie województwa śląskiego, a potem prawdopodobnie osądzonych przed katowickim SSK. Przepuszczenia te się nie potwierdziły, podobnie jak kolejna sensacyjna informacja, że w Katowicach może się odbyć największy po Norymberdze proces zbrodniarza niemieckiego — komendanta KL Auschwitz Rudolfa Hoessa. Obóz ten zlokalizowany był bowiem na terenie rejencji katowickiej, stąd Katowice wydawały się odpowiednim miejscem do przeprowadzenia tam procesu. Dodatkowo, jak wskazywano w pra-

<sup>53</sup> AIPN Ka, ZAPW, 32/406, Sentencja wyroku SSKKt, 9 listopada 1945 roku, k. 11–12.

<sup>54</sup> *Więźniowie oskarżają. Kat Oświęcimia odpowie za zbrodnie*, „Dziennik Zachodni” 25.01.1946, nr 25, s. 3.

<sup>55</sup> AIPN, ZAPW, 32/406, Sentencja wyroku SSKKt, 20 lutego 1946 roku, k. 23–24.

<sup>56</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/719, Sentencja wyroku SSKKt, 23 września 1946 roku, k. 50.

<sup>57</sup> D. Burczyk, *op. cit.*, s. 160–164; S. Bykowska, *Zbrodnia i kara jako rytuał. Gdański proces stutthofskich zbrodniarzy*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2015, nr 23, s. 49–87.

sie, inne większe miasta w Polsce miały już do sądenia „swoich” zbrodniarzy, a Katowice były pod tym względem „upośledzone”, gdyż gauleiter górnośląski Fritz Bracht pozostawał „nieosiągalny”<sup>58</sup>.

W kilku przypadkach jednym postępowaniem karnym objęte było kilka osób skazanych później na karę śmierci. Przykładowo podczas rozprawy w Sosnowcu w maju 1946 roku rozpatrywano sprawę czterech oskarżonych o wydanie Żydów w ręce władz niemieckich — ostatecznie na karę śmierci skazano dwie osoby, a dwójkę pozostałych uniewinniono z braku dowodów winy<sup>59</sup>. Wyjątkowa była rozprawa SSK w Katowicach na sesji wyjazdowej w Tarnowskich Górach, gdzie oskarżonymi byli dwaj Gadaczkowie — ojciec i syn. Obaj zostali skazani za to samo przestępstwo na karę śmierci. Nie byli zresztą obecni na rozprawie, gdyż zostali zwolnieni z aresztu na polecenie kierownika Referatu Śledczego MO (w marcu 1945 roku) „na wolną stopę, ponieważ nie zachodziła obawa ucieczki, gdyż wymienieni byli w posiadaniu listy ludowej nr 3”. Dla milicjantów 3. grupa volkslisty, która faktycznie nie rodziła konsekwencji karnych dla posiadaczy, była rozstrzygającym argumentem przy zwolnieniu, mimo poważnych oskarżeń zagrożonych najwyższymi sankcjami. Kiedy prokurator wydał postanowienie o aresztowaniu Gadaczków, ci byli już na wolności. Sam przewodniczący katowickiego SSK Stawarski, będąc kilkanaście dni przed rozprawą w Tarnowskich Górach, odnotował, że oskarżeni zbiegli i ukrywają się przed aresztowaniem. Co ciekawe, sędzia napisał, że zarządził inwigilację oskarżonych<sup>60</sup>. Nie przyniosło to efektu, gdyż rozprawa odbyła się bez udziału oskarżonych.

Przepisy regulujące działalność sądownictwa specjalnego stanowiły, że ucieczka oskarżonego nie przeszkadza we wniesieniu aktu oskarżenia i rozpoznaniu sprawy pod jego nieobecność<sup>61</sup>. Rozprawy przeprowadzane bez udziału oskarżonych odbywały się także w katowickim sądzie. Poza przytoczonym przypadkiem Gadaczków, w procesie bez udziału oskarżonych skazano na karę śmierci jeszcze dwie inne osoby — freikorzystę Józefa Breitkopfa, który zbiegł z więzienia w Mysłowicach<sup>62</sup>, oraz Franciszka Olesza — uciekiniera z więzienia w Pszczynie<sup>63</sup>. Również Marian Kośmider przed zaplanowaną rozprawą zbiegł

<sup>58</sup> A. Dziurok, *Działalność Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach...*, s. 169–170.

<sup>59</sup> AIPN Ka, SSKKt, 578/155, Sentencja wyroku SSKKt, 29 maja 1946 roku, k. 22–34.

<sup>60</sup> AIPN Ka, Specjalny Sąd Karny w Katowicach, 559/546, Pismo Referatu Śledczego KP MO w Tarnowskich Górach do Prokuratora SSKKt, 24 kwietnia 1945 roku, k. 25; Zapisek urzędowy przewodniczącego SSKKt, 15 maja 1945 roku, k. 35.

<sup>61</sup> Dz.U.R.P. z 1944 r. Nr 4, poz. 21; Dekret PKWN z 12 września 1944 roku o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich.

<sup>62</sup> Ostatecznie Breitkopf został złapany prawdopodobnie dopiero w grudniu 1949 roku, a jego wyrok został złagodzony do 15 lat więzienia. Wyszedł na wolność w lutym 1956 roku; *Hitlerowiec został skazany na śmierć*, „Dziennik Zachodni” 30.11.1945, nr 287, s. 4; AIPN Ka, WUSW Katowice, Kartoteka ogólnoinformacyjna, 00185/1, k. 1567.

<sup>63</sup> *Kara śmierci dla donosiela*, „Trybuna Robotnicza” 10.02.1946, nr 40, s. 7.

z placu więzienia w Będzinie (18 czerwca 1946 roku)<sup>64</sup>. Pościg za zbiegiem zakończył się jednak po ponad dwóch miesiącach sukcesem — schwytano go w końcu sierpnia w... Szczecinie<sup>65</sup>. Po kilkunastu dniach odbył się jego proces, zakończony skazaniem na karę śmierci.

Średnia wieku skazanych na karę śmierci była dość wysoka — wyniosła bowiem 43 lata. Najwięcej było osób w przedziale wiekowym 30–40 lat (23 osoby, czyli 40%) oraz pięćdziesięciolatków (w wieku 51–59 lat było 15 osób, czyli 26%). Nieco mniejszą grupę (11 osób, czyli 19%) stanowiły osoby w przedziale wiekowym 41–50 lat. Zaledwie trzech skazanych liczyło ponad 60 lat, a sześćoro nie osiągnęło 30. roku życia w momencie ogłoszenia wyroku. Najmłodszym skazanym na karę śmierci był 19-letni Zdzisław Górnicz z Grodzca, zaś najstarszym 72-letni Teodor Arndt z Chorzowa. Wśród skazanych przez katowicki sąd specjalny na najwyższy wymiar kary znalazło się osiem kobiet — stanowiły one zatem 14% ogółu skazanych. Odsetek ten jest nieco niższy od średniej krajowej, wynoszącej ponad 17% (w całym kraju najwyższy wymiar kary usłyszało 131 kobiet, z tego aż 54 przed SSK w Łodzi)<sup>66</sup>.

Można było oczekiwać, że wśród największych zbrodniarzy sądzonych przez katowicki sąd specjalny przeważać będą osoby zaliczone do najwyższych grup niemieckiej listy narodowościowej (I i II grupy Deutsche Volksliste — DVL). Okazuje się jednak, że aż 18 osób nie posiadało volkslisty (wskazano narodowość polską), dwie miały grupę IV, a 13 — III DVL. Posiadaczy I i II grupy DVL było wśród skazanych na karę śmierci ogółem 16 (dwóch z DVL I i czterech z DVL II). Poza tym w przypadku sześciu osób podano jedynie narodowość niemiecką, a w jednym przypadku informację o wpisie na volkslistę bez podania jej grupy. Tak duża liczba osób niewpisanych na volkslistę wynika z tego, że część skazanych pochodziła z Zagłębia Dąbrowskiego, czyli terenu nieobjętego zasadą obowiązkowego wpisu na DVL (tak jak to było na terenie przedwojennego województwa śląskiego). Analizując miejsca zamieszkania skazanych na karę śmierci, można zauważyć, że najwięcej z nich mieszkało w Chorzowie (8), Dąbrowie Górniczej (5), Sosnowcu (3) i Katowicach (3). Pozostali zamieszkiwali 27 różnych miast i gmin przedwojennych województw śląskiego i kieleckiego, a także na terenie Rzeszy (w Bytomiu). Takie rozproszenie osób sądzonych przez SSK było z pewnością dodatkowym argumentem za „uterenowieniem” działalności sądu specjalnego. Skład narodowościowy skazanych każe się dodatkowo zastanowić nad słusznością klasyfikacji rozliczeń (pozostałości) po II wojnie światowej do kategorii tak zwanych rozliczeń zewnętrznych (jako rozwiązywania problemów

<sup>64</sup> AIPN Ka, SSKKt 559/1046, Pismo naczelnika więzienia w Będzinie do Specjalnego Sadu Karnego w Katowicach, 19 czerwca 1946 roku, k. 45.

<sup>65</sup> AIPN Ka, SSKKt 559/1046, Pismo naczelnika więzienia w Będzinie do Specjalnego Sadu Karnego w Katowicach, 30 sierpnia 1946 roku, k. 46.

<sup>66</sup> Z. Biegański, *op. cit.*, s. 194.

z przeszłości między narodami, państwami, społecznościami)<sup>67</sup>. Na mocy dekretu sierpniowego skazywano jednak przede wszystkim obywateli polskich, stąd można je uznać za rozliczenia o charakterze wewnętrznym. Rodzimych współpracowników władz niemieckich łatwiej było rozpoznać, zatrzymać i zgromadzić materiał obciążający na temat ich przestępczej działalności<sup>68</sup>.

Skazani reprezentowali dość zróżnicowaną strukturę społeczno-zawodową. Choć dominowali wśród nich robotnicy, to paleta reprezentowanych przez nich zawodów była imponująca (przy pięciu osobach wskazano ogólnie jako zawód: robotnik). Największą grupę stanowiły osoby zatrudnione w górnictwie (10), ale wśród skazanych byli też: dentysta, fotografistka, fryzjer, kolejarz, kominiarz, kowal (2), księgowy, kucharz, „kupcowa”, zatrudnieni w piekarni (3), mechanik radiowy, naczelnik gminy, nadzorca dworu, „posługaczka”, przedsiębiorca, rolnik (3), spawacz, szewc, ślusarz (3), tokarz, urzędnik (3), weterynarz, zdun i zecer. Dodatkowo trzy kobiety podały, że nie mają zawodu (w tym jedna doprecyzowała zawód jako: „przy mężu”), kolejne trzy osoby figurowały jako inwalida lub rencista, a jedna wskazała na brak zawodu.

Orzeczenie kary śmierci przez SSK było wyrokiem ostatecznym, a o jego zmianie mógł zdecydować jedynie przewodniczący (prezydent) KRN, stosując prawo łaski. Wyjątkowa była jednak sprawa Mojżesza Zabramnego — lekarza narodowości żydowskiej z Sosnowca, który jako naczelnny lekarz w Arbeitslager Fünfteichen (obóz pracy w Miłoszycach — podobóz KL Gross-Rosen) znechęcał się nad osadzonymi tam Żydami będącymi obywatelami polskimi, nie udzielał im pomocy lekarskiej, a dodatkowo wskazywał osoby do spalenia w krematorium. Katowicki SSK skazał go na karę śmierci, ale równocześnie skorzystał z art. 18 kodeksu karnego („Jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary”), wymierzając mu ostatecznie karę 10 lat więzienia<sup>69</sup>. Nie zachowały się akta rozprawy, ale z doniesień prasowych dowiadujemy się, że sąd uznał, iż oskarżony przestępstwa dokonał w chwili załamania psychicznego („wstrząsu psychicznego po stracie najbliższych”) oraz z obawy utraty życia<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> T. Snarski, *Sprawiedliwość transformacyjna, filozofia prawa i rozliczanie przeszłości przez demokratyczne państwo prawa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16), s. 217.

<sup>68</sup> Zbrodniarze niemieccy, rekrutujący się z tak zwanego elementu napływowego, którzy uciekli w głąb Rzeszy i tam zostali złapani przez aliantów, przechodzili najpierw etap ekstradycji. Sprawy te przeciągały się i z racji rozwiązania SSK były rozpatrywane już przez sądy powszechne, A. Pawlicki, *op. cit.*, s. 257–258.

<sup>69</sup> AIPN Ka, Prokuratura SSKKt, 114/6423, b.p.

<sup>70</sup> Zabramny tłumaczył przed sądem, że „w krótkim czasie utracił rodziców, teściów i syna, którzy uśmierceni zostali w komorach gazowych, a następnie spaleni w krematorium i sam obawiał się o własne życie”; *Okrucieństwa lekarza obozu koncentracyjnego. Sensacyjna rozprawa Specjalnego Sądu Karnego*, „Dziennik Zachodni” 26.02.1946, nr 56, s. 4; *Skazanie zwyrodniałego lekarza*, „Gazeta Robotnicza” 26.02.1946, nr 57, s. 7.

Spośród skazanych na najwyższy wymiar kary przez SSK w Katowicach aż 23 osoby (a jeśli uwzględnić dwóch skazanych, o których informowała prasa — 25) zostały ułaskawione przez prezydenta KRN. W tej grupie trzem osobom zamieniono karę na dożywocie, pięciu na 10 lat więzienia, a piętnastu na karę 15 lat więzienia. Przepisy przewidywały, że skazany na śmierć miał prawo wniesienia prośby o ułaskawienie do przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej<sup>71</sup>. Po skazaniu oskarżonych na karę śmierci skład orzekający zbierał się jeszcze zwykle tego samego dnia na posiedzeniu niejawnym, wydając opinię w sprawie ułaskawienia. Opinia taka trafiała do kancelarii prezydenta KRN, a odpowiedzi udzielał, z polecenia ministra sprawiedliwości, kierownik Nadzoru nad Prokuraturą i Sądownictwem Specjalnym. Z 57 spraw zakończonych wyrokiem śmierci do prezydenta KRN wpłynęły ogółem 52 wnioski w sprawie ułaskawienia<sup>72</sup>. W co najmniej ośmiu przypadkach stanowiska SSK w Katowicach i prezydenta KRN w sprawie ułaskawienia były odmienne. W co najmniej dwóch sprawach mieliśmy więc do czynienia z wnioskami sądu o ułaskawianie i decyzją prezydenta o nieskorzystaniu z prawa łaski. Tak było między innymi w sprawie Józefa Straszydły, gdy sąd tłumaczył, że w wyniku „zbrodniczej działalności” oskarżonego jedna osoba trafiła do KL Auschwitz, ale tylko na tydzień. Sąd przyznał, że „oskarżony reprezentuje typ zgangrenowany”, ale karę 15 lat więzienia uznał za „odpowiadającą jego stopniowi winy”. Tego stanowiska nie uwzględnił prezydent KRN i nie skorzystał w tym przypadku z prawa łaski<sup>73</sup>. Częściej dochodziło do sytuacji, że sąd w opinii za ułaskawieniem podtrzymywał swoje stanowisko za utrzymaniem kary śmierci, a prezydent decydował jednak o skorzystaniu z prawa łaski (takich przypadków było co najmniej sześć<sup>74</sup>), i to mimo jednoznacznie negatywnego stanowiska składu orzekającego (na przykład o jednym skazanym sąd napisał, że jest „typowym okazem zbrodniarza hitlerowskiego i dlatego nie zasługuje na łaskę”<sup>75</sup>). Na stanowisko sądu wpływała presja społeczna, skoro w przypadku Edmunda Vogla sąd argumentował, że skazanie go na karę śmierci było konieczne „ze względów polityki kryminalnej”, gdyż jego czyn „odbił się głośnym echem w śląskim społeczeństwie i ułaskawienie go byłoby niezrozumiałe”<sup>76</sup>. Mimo takiej opinii decyzja prezydenta była odmienna<sup>77</sup>.

Pierwsze ułaskawienie skazanego na karę śmierci przez katowicki sąd specjalny miało miejsce przy czwartym procesie zakończonym orzeczeniem najwyższego

<sup>71</sup> Dz.U.R.P. z 1944 r. Nr 4, poz. 21.

<sup>72</sup> Z. Biegański, *op. cit.*, s. 193.

<sup>73</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/13, Opinia w sprawie ułaskawienia, b.d., k. 78; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 14 stycznia 1946 roku, k. 76.

<sup>74</sup> Chodzi o ułaskawienia: Adama Wrzaska, Ewalda i Józefa Gadaczków, Edmunda Vogla, Franciszka Siekiery i Teodora Armdta.

<sup>75</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/996, Opinia w sprawie ułaskawienia, 4 marca 1946 roku, k. 137.

<sup>76</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/552, t. 1, Opinia w sprawie ułaskawienia, 19 lipca 1945 roku, k. 86.

<sup>77</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/552, t. 1, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 30 sierpnia 1945 roku, k. 69.



wymiaru kar. Choć sąd nie znalazł podstaw do postawienia wniosku o ułaskawienie skazanego Adama Wrzaska, to prezydent KRN zdecydował jednak inaczej i złagodził karę do 10 lat więzienia<sup>78</sup>.

Też o większej surowości w orzekaniu w sprawach zbrodniarzy „faszystowsko-hitlerowskich” w 1945 roku można odnieść także do decyzji podejmowanych przez prezydenta KRN w sprawie ułaskawienia. Spośród pierwszych 20 skazanych na karę śmierci jedynie cztery osoby (20%) doczekały się aktu łaski i zamiany wyroku na karę więzienia (a średnia ułaskawień wobec skazanych przez katowicki SSK za cały okres 1945–1946 wynosiła 40%). Częstotliwość stosowania prawa łaski wobec skazanych na karę śmierci wskazuje, że nie było ono bynajmniej nadzwyczajną czynnością, ale stało się mechanizmem korygującym szytywne przepisy dekretu sierpniowego.

W przypadku Henryka Streikbeina sąd najpierw zaraz po rozprawie wydał negatywną opinię w sprawie jego ułaskawienia, po czym po czterech dniach (w nieco innym składzie, bo zmieniło się gremium ławników), uwzględniając argumenty obrońcy, wysłał dodatkową opinię. Tym razem rekomendował karę dożywotniego więzienia, z zastrzeżeniem, że „zasądzony powinien swoją pracą w kopalni jako więzień odrobić te krzywdy, jakie robotnikom polskim przysporzył”<sup>79</sup>.

Po wydaniu wyroku śmierci SSK w Katowicach zebrał się na posiedzeniu niejawnym i uznał, że Maksymilian Szymik zasługuje na drodze łaski na skazanie na karę dożywotniego więzienia, gdyż w wyniku jego działalności nikt nie zginął ani też nie był dłużej pozbawiony wolności. Prezydent KRN okazał się łagodniejszy i zamienił jednak karę śmierci na 15 lat więzienia<sup>80</sup>. Niemal dokładnie opinię sądu powtórzył w uzasadnieniu Sąd Najwyższy w 1955 roku (wskazując, że przewód sądowy nie wykazał, by na skutek przestępczej działalności oskarżonego ktokolwiek utracił życie lub też był dłużej pozbawiony wolności), ale równocześnie uznał, że kara wymierzona Szymikowi była rażąco surowa. Izba Karno Sąd Najwyższego rozpatrywała ponownie sprawę Szymika z powodu rewizji nadzwyczajnej założonej przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego od wyroku SSK w Katowicach z kwietnia 1946 roku. W rewizji podniesiono, że wcześniej nie tylko błędnie zakwalifikowano czyny przypisane oskarżonemu, które podpadały

<sup>78</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/964, Opinia w sprawie ułaskawienia, 21 kwietnia 1945 roku, k. 47/1; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 29 maja 1945 roku, k. 64.

<sup>79</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/989, Opinia w sprawie ułaskawienia, 19 grudnia 1945 roku, k. 49 a; *ibidem*, Dodatkowa opinia w sprawie ułaskawienia, 23 grudnia 1945 roku, k. 49 b. Sprawą Streikbeina zajmowała się Izba Karno Sąd Najwyższy, która jednak w końcu 1950 roku nie uwzględniła wniosku o wznowienie postępowania; *ibidem*, Wyciąg z dziennika i protokołu posiedzenia niejawnego Izby Karnej Sądu Najwyższego w Warszawie, 10 listopada 1950 roku, k. 90. W grudniu 1954 roku Rada Państwa skorzystała z prawa łaski i złagodziła orzeczoną karę dożywotnia na 10 lat więzienia, *ibidem*, Pismo Generalnej Prokuratury do Sądu Powiatowego w Stalinochorodzie, 7 stycznia 1955 roku, k. 124.

<sup>80</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/879, Opinia w sprawie ułaskawienia, 10 kwietnia 1946 roku, k. 67; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 30 kwietnia 1946 roku, k. 72.

jedynie pod art. 1 § 2 dekretu sierpniowego (a nie także pod art. 1 § 1 pkt b), ale też zarzucono katowickiemu sądowi specjalnemu rażąco niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu w stosunku do przypisanych mu czynów. Ostatecznie Sąd Najwyższy zdecydował o skazaniu Szymika na 10 lat więzienia<sup>81</sup>.

W opiniach w sprawie ułaskawienia sąd niejednokrotnie wskazywał na ograniczenia związane z obligatoryjnością stosowania kary śmierci za określone przestępstwa. Paradoxy orzekania w ramach sztywnych przepisów dekretu sierpniowego widać choćby na przykładzie sprawy Franciszka Białasa. Zaraz po rozprawie ten sam skład orzekający zwracał się do prezydenta KRN z prośbą o ułaskawienie oskarżonego i o wymierzenie mu kary 8 lat więzienia. Uzasadniał to niskim poziomem umysłowym oskarżonego, jego wiekiem i pozycją społeczną oraz „zgnięłą atmosferą hitleryzmu, która sprzyjała rozwojowi podobnych denuncjacji i do tych denuncjacji wprost popychała”<sup>82</sup>. Prezydent skorzystał z prawa łaski, ale nie podzielił opinii sądu i obniżył karę do 15 lat więzienia<sup>83</sup>.

Każdy wniosek sądu specjalnego o ułaskawienie można traktować jako kwestionowanie własnego orzeczenia i próbę pogodzenia formalistycznego podejścia do prawa z będącą integralną częścią każdego systemu prawnego zasadą sprawiedliwości. Gdy sztywne przepisy prawa nie pozwalały sądowi na podjęcie innego rozstrzygnięcia niż kara śmierci, poczucie sprawiedliwości dyktowało sędziom wnioskowanie o zastosowanie prawa łaski — jedyne go sposobu zmieniającego drakański wymiar kary. Stosowano zresztą różnorodną argumentację, wskazując na rozmaite okoliczności łagodzące.

Janina Kompe została skazana za pomoc władzom niemieckim w schwyтaniu osób zbiegłych z obozu w Mysłowicach, co wypełniało zdaniem sądu znamiona zbrodni z art. 1 § 1 pkt b dekretu sierpniowego. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że skazał ją „na jedyną karę przewidzianą w tym przepisie, to jest na karę śmierci”. W wydanej opinii na temat ułaskawienia sąd podkreślił, że przypisane jej przestępstwo Janina Kompe popełniła na skutek nakazu niemieckich władz obozowych (sama była więźniem tego obozu wysiedleńczego w Kochłowicach) oraz pod wpływem obaw o swój los, a także „w trosce o los swoich dzieci”. Podkreślono także, że oskarżona jest kobietą prostą i niewykształconą oraz matką pięciorga dzieci. Ostatecznie sąd zaopiniował skazanie jej na 15 lat więzienia w miejsce kary śmierci<sup>84</sup>.

W opinii na temat ułaskawienia Kuźnika skład orzekający użył dość kontrowersyjnego argumentu, wskazując, że na skutek przestępczej działalności skazanego „stracił życie co najwyżej tylko Wiercioch, a inne osoby ocalały”. Podkreślił,

<sup>81</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/879, Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie, 15 stycznia 1955 roku, k. 92–93.

<sup>82</sup> AIN Ka, SSKKt, 559/572, Opinia w sprawie ułaskawienia, 6 grudnia 1945 roku, k. 45 a.

<sup>83</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/572, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 17 stycznia 1946 roku, k. 47.

<sup>84</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/1012, Sentencja wyroku SSKKt, 3 czerwca 1946 roku, k. 78–79; *ibidem*, Opinia w sprawie ułaskawienia, 3 czerwca 1946 roku, k. 83 a.

że skazany okazał skruczę, nie szkodził innym Polakom, a niektórym wręcz pomagał, zdezerterował z wojska niemieckiego, a jako fachowiec (maszynista kolejowy) „może się przyczynić dla dobra Państwa Polskiego”. To wszystko zdecydowało, że sąd rekomendował, by w drodze łaski wymierzyć skazanemu jednak karę więzienia czasowego<sup>85</sup>.

Podobną argumentację — o niegroźnych skutkach działalności przestępczej skazanego — przywołano w sprawie Anny Lewińskiej. Podniesiono, że w wyniku jej „działalności konfidencyjnej” nikt nie poniósł większej szkody (jedna osoba trafiła do więzienia na trzy dni, a inna została „tylko pobita przez policję”), a ponadto była osobą o bardzo małej inteligencji, analfabatką oraz w dość zaawansowanym wieku (miała 64 lata)<sup>86</sup>.

Po skazaniu na karę śmierci Nitzera sąd wnosił o ułaskawienie, wskazując, że oskarżonego obciążał w tej sprawie „tylko zbieg przestępstw, gdyż popełnił jedną zbrodnię z art. 1 § 1 pkt b [...] i dwie z art. 1 § 2”<sup>87</sup>. Wydaje się jednak, że sprawa „kumulacji” przestępstw nie była tu rozstrzygająca, ale fakt popełnienia zbrodni z art. 1 § 1 lit. b, skutkującej przecież obligatoryjną karą śmierci.

W sprawie konfidenta gestapo Henryka Lisa sąd przyznał, że proces był typowo poszlakowy. W związku z tym, że w tego typu procesach „istnieje zawsze pewna, choć w tym wypadku nader znikoma możliwość fatalnego zbiegu okoliczności, a tym samym i omyłki”, sąd opowiedział się za zmianą kary śmierci na karę dożywotniego więzienia<sup>88</sup>.

W przypadku Heleny Mosler sąd rekomendował ułaskawienie skazanej, wskazując, że znalazła się na usługach policji niemieckiej z młodzieńczej lekomyślności i braku dostatecznej dojrzałości (miała 17 lat), a ponadto zwrócono uwagę na jej niski stopień inteligencji<sup>89</sup>. Prezydent KRN skorzystał z prawa łaski i zamienił jej karę na 15 lat więzienia<sup>90</sup>. Jej sprawa miała jednak dalszy ciąg. Znany adwokat (i działacz polityczny Stronnictwa Pracy) Jerzy Lewandowicz doprowadził to tego, że w połowie 1949 roku Sąd Najwyższy uchylił wyrok katowickiego sądu specjalnego i skierował sprawę do ponownego rozpoznania przed Sąd Apelacyjny w Katowicach. Powodem było ujawnienie nowych dowodów i okoliczności, które powodowały, że czyn przypisany oskarżonej mógł podpaść pod łagodniejszy przepis (nie art. 1 § 1, ale art. 2 dekretu sierpniowego). Co ciekawe, przewodniczył tej rozprawie były sędzia SSK w Katowicach dr Józef

<sup>85</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/957, Opinia w sprawie ułaskawienia, 26 marca 1946 roku, k. 78; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 27 kwietnia 1946 roku, k. 79.

<sup>86</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/1043, Opinia w sprawie ułaskawienia, 10 września 1946 roku, k. 106/1.

<sup>87</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/772, Opinia w sprawie ułaskawienia, 6 listopada 1946 roku, k. 125.

<sup>88</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/327, Opinia w sprawie ułaskawienia, 19 czerwca 1946 roku, k. 101/1.

<sup>89</sup> AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Opinia w sprawie ułaskawienia, 15 grudnia 1945 roku, k. 103.

<sup>90</sup> AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSK w Katowicach, 24 stycznia 1946 roku, k. 105.

Zembaty<sup>91</sup> — wówczas sędzia Sądu Najwyższego. Już po kilku miesiącach (we wrześniu 1949 roku) Helena Mosler, ze względu na stan zdrowia, została warunkowo zwolniona z więzienia<sup>92</sup>, a w październiku 1949 roku Sąd Apelacyjny w Katowicach skazał Mosler na rok więzienia (z zaliczeniem odbytej już kary). Zdanie odrębne od wyroku zgłosił sędzia przewodniczący rozprawie Marian Biliński (też zresztą wcześniej zaangażowany w prace katowickiego SSK), który głosował za wymierzeniem oskarżonej co najmniej 2 lat więzienia<sup>93</sup>. W ciągu kilku lat Helena Mosler przeszła więc drogę od zbrodniarki zasługującej na karę śmierci do osoby skazanej na symboliczną karę roku więzienia.

Z kolei Annie Lewińskiej najpierw w drodze łaski zmieniono wyrok na dożywotnie więzienie<sup>94</sup>, ale kilka kolejnych wniosków o ułaskawienie zostało odrzuconych. Na początku 1954 roku skazana napisała pismo do Generalnej Prokuratury z prośbą o darowanie reszty kary, wskazując, że pragnęłaby jeszcze pożyć kilka lat na wolności (miała już wówczas 71 lat) i „stać w szeregu tych ludzi, którzy budują socjalizm w Polsce i osiągają coraz to lepsze wyniki w wykonaniu planu 6-letniego”<sup>95</sup>. Kilka miesięcy później Rada Państwa zdecydowała o skorzystaniu z prawa łaski i złagodziła orzeczoną karę do 12 lat więzienia, zawieszając warunkowo dalsze odbywanie kary<sup>96</sup>.

Spośród skazanych, wobec których zastosowano prawo łaski, dwóch zmarło w więzieniach jeszcze w końcu 1945<sup>97</sup>, a jeden w 1951 roku<sup>98</sup>. Pozostali ułaskawieni zostali zwolnieni z więzień do 1956 roku (najczęściej w latach 1954–1956).

Poza opiniami w sprawie ułaskawienia wysyłanymi przez sąd, prośby do prezydenta ślali też sami skazani, ich obrońcy oraz najbliżsi. Rodziny skazanych na karę śmierci w listach z prośbą o ich ułaskawienie zwracali oczywiście uwagę na surowość kary, wskazując najczęściej na niewinność swoich krewnych. Ciekawą

<sup>91</sup> AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Wyciąg z dziennika i posiedzenia niejawnego Izby Karnej Sądu Najwyższego, 15 lipca 1949 roku, k. 170.

<sup>92</sup> AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Nakaz zwolnienia z więzienia, 3 września 1949 roku, k. 196.

<sup>93</sup> AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Sentencja wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach, 5 października 1949 roku, k. 273-279; *ibidem*, Zdanie odrębne przewodniczącego rozprawy Mariana Bilińskiego sędziego Sądu Apelacyjnego, 9 października 1949 roku, k. 280.

<sup>94</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/1043, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSK w Katowicach, 28 września 1946 roku, k. 119.

<sup>95</sup> AIPN Ka, Specjalny Sąd Karny w Katowicach, 559/1043, Pismo Anny Lewińskiej do Generalnej Prokuratury w Warszawie, 20 stycznia 1954 roku, k. 160.

<sup>96</sup> AIPN Ka, Specjalny Sąd Karny w Katowicach, 559/1043, Pismo Generalnej Prokuratury do Sądu Powiatowego w Sosnowcu, 27 marca 1954 roku, k. 164.

<sup>97</sup> Emil Kroker zmarł 13 grudnia 1945 roku w więzieniu w Mysłowicach (AIPN, CKSS, 2882/1, k. 353), zaś Teodor Arndt 9 listopada 1945 roku (kilkanaście dni po uzyskaniu ułaskawienia na 15 lat) w więzieniu w Gliwicach, AIPN Ka, SSKKt, 559/553, Zawiadomienie o śmierci więźnia, 9 listopada 1945 roku, k. 59; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 29 października 1945 roku, k. 57.

<sup>98</sup> Walter Marszałek zmarł w więzieniu w Strzelcach 12 listopada 1951 roku, AIPN, CKSS, 2882/1, k. 970.

argumentację zastosował w liście do premiera Bolesława Bieruta czternastoletni syn skazanej na karę śmierci Janiny Kompe (list redagowała z pewnością osoba starsza). Porównał on wysokość kary wymierzonej jego matce (15 lat więzienia po złagodzeniu wyroku) z karą dla biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka, „który nie tylko współpracował z niemieckim okupantem — ale i po wojnie pracował z wywiadem amerykańskim — na zgubę naszej Ludowej ojczyzny”. Pisał więc z rozbrajającą prostotą: „Zestawiając oba wyroki nie mogę się pogodzić, Kaczmarek biskup, człowiek uczony, matka moja analfabetka, człowiek wychowywany w ciemności i nieświadomości, on dostał 12 lat, a matka moja 15 lat więzienia”<sup>99</sup>. Podobnie zresztą przekonywała matka skazanego Henryka Streikbeina (słabo władającego językiem polskim), wskazując, że „kara dla mojego syna jest niewspółmiernie sroga w porównaniu ze zdrajcami Ojczyzny posiadającymi wysokie wykształcenie, a chodzącymi w sutannach”<sup>100</sup>.

W opiniach na temat zachowania skazanych w więzieniach informowano o ich stosunku do popełnionych zbrodni. Większość więźniów podkreślała zbyt wysoki wymiar kary, a niektórzy, nawet po latach, nie okazywali skruchy z powodu popełnionych przestępstw okupacyjnych. Przykładowo Maksymilian Nitzer wyrok uważał za wysoki i krzywdzący, a „za popełnione przestępstwo składa winę na władze hitlerowskie”<sup>101</sup>. W przypadku Janiny Kompe wskazano w 1954 roku, a więc osiem lat po skazaniu, że za popełnione przestępstwo skruchy nie okazuje, gdyż twierdzi, że została niesłusznie oskarżona<sup>102</sup>. O więźniu Henryku Streikbeinie napisano, że przestępstwa, które popełnił, „nie potępia”, a wymiar kary uważa za wysoki<sup>103</sup>. Według władz więziennych Zdzisław Górnicz nie okazywał skruchy wobec popełnionego przestępstwa, a karę uważał za niesłuszną<sup>104</sup>. Z kolei Jan Bachner tylko częściowo przyznawał się do popełnionego przestępstwa, zaś wymiar kary uważał za zbyt surowy<sup>105</sup>. Helena Mosler miała żałować „za popełnione przestępstwo”, ale dała się złamać ponownie (tym razem przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa), zgadzając się świadczyć usługi konfidenckie w więzieniu jako informator UB ps. „Helena”. Kiedy wyszła już na wolność,

<sup>99</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/1012, List Bogusława Otto do Prezesa Rady Ministrów B. Bieruta, [październik 1953 roku], k. 103.

<sup>100</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/989, Prośba Marii Streckbein do Prezesa Rady Ministrów B. Bieruta, [październik 1953 roku], k. 116.

<sup>101</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/772, Opinia naczelnika więzienia w Sztumie, 14 lipca 1956 roku, k. 142.

<sup>102</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/1012, Opinia naczelnika więzienia w Grudziądzu, 22 marca 1954 roku, k. 94.

<sup>103</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/989, Opinia naczelnika więzienia w Strzelcach do Sądu Powiatowego w Sosnowcu, 19 lutego 1954 roku, k. 111.

<sup>104</sup> AIPN Ka, Zbiór akt personalnych dotyczący osób przebywających w obozach i ośrodkach pracy oraz więzieniach w latach 1945–1960, 32/193; Opinia komendanta Podośrodka Pracy Więźniów przy kop. Andaluzja w Brzozowicach-Kamieniu, 19 czerwca 1952 roku, k. 90.

<sup>105</sup> AIPN Ka, SSKKt, 559/1022, Opinia naczelnika więzienia Warszawa I, 6 października 1952 roku, k. 112.

okazała się nieużyteczna jako współpracownik UB, gdyż chorowała na gruźlicę płuc i tłumaczyła, że „z miejsca zamieszkania nie może nic dać, że ludzie się jej obawiają pod względem zdrowia, jak i czują wstręt do niej, ponieważ była skazana na karę śmierci”<sup>106</sup>.

Z 57 (lub 58) orzeczonych kar śmierci wykonano ostatecznie 32 wyroki (56%). W sytuacji, gdy prezydent KRN nie skorzystał z prawa łaski, wyrok podlegał natychmiastowemu wykonaniu. Wykonanie kary śmierci zarządzał prokurator SSK po otrzymaniu od SSK odpisu zawiadomienia o decyzji prezydenta. Obowiązujące wówczas przedwojenne przepisy (kodeks postępowania karnego z 19 marca 1928 roku) przewidywały wykonanie wyroku niepublicznie w miejscu zamkniętym (w obecności prokuratora, naczelnika więzienia, protokolanta, lekarza, duchownego i ewentualnie obrońcy)<sup>107</sup>. Choć dekret PKWN z 1 grudnia 1944 roku wprowadził, „z uwagi na szczególnie charakter przestępstwa”, możliwość publicznego wykonywania kary śmierci<sup>108</sup>, to w województwie śląskim nie wprowadzono takiego trybu w żadnym przypadku.

Prokurator wysyłał pismo do naczelnika więzienia z informacją, o której przybędzie do jego placówki „celem zarządzenia wykonania wyroku śmierci na skazanym”. Polecał również poinformowanie lekarza i duchownego o konieczności obecności przy egzekucji<sup>109</sup>. Jak zaznaczono, przy wykonaniu wyroku powinien być obecny duchowny „wyznania, do którego należy skazany”. Do ciekawej sytuacji doszło w cieszyńskim więzieniu, gdzie tydzień po skazaniu na karę śmierci (ale jeszcze przed uzyskaniem decyzji w sprawie ułaskawienia) Ryszard Goryczko wyraził życzenie, że „pragnie doznać pociechy religijnej od kapłana katolickiego i zmienić wyznanie ewangelickie na rzymsko-katolickie”. W konsekwencji przy wykonaniu wyroku asystował kapłan katolicki z Cieszyna<sup>110</sup>.

Zgodnie z przepisami kodeksu karnego z 1932 roku karę śmierci wykonywano poprzez powieszenie<sup>111</sup>. Wyroki śmierci wydane przez katowicki sąd specjalny

<sup>106</sup> AIPN Ka, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (WUSW Katowice), 00144/3259, Charakterystyka Mozler Heleny, 1 grudnia 1946 roku, k. 6; *ibidem*, Zobowiązanie do współpracy, 1 grudnia 1947 roku; k. 7; *ibidem*, Pismo kierownika Referatu do Spraw Wywiadu do szefa PUBP w Świętochłowicach, 10 stycznia 1951 roku, k. 10.

<sup>107</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 roku — Kodeks postępowania karnego, Dz.U. z 1928 r. Nr 33, poz. 313.

<sup>108</sup> Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 1 grudnia 1944 roku o częściowej zmianie Kodeksu Postępowania Karnego, Dz.U. z 1944 r. Nr 13, poz. 70.

<sup>109</sup> AIPN Ka, ZAPW, 32/406, Pismo wiceprokuratora PSSK w Katowicach L. Pennera do naczelnika więzienia w Mysłowicach, 5 kwietnia 1946 roku, k. 19.

<sup>110</sup> Przy wykonaniu wyroku asystował były więzień obozów Auschwitz i Dachau ks. Konrad Szweda, AIPN Ka, Zbiór akt personalnych dotyczący osób przebywających w obozach i ośrodkach pracy oraz więzieniach w latach 1945–1960, 32/188, Pismo prokuratora SSK w Katowicach do Zarządu Więzienia w Cieszynie, 26 września 1946 roku, k. 4; *ibidem*, Protokół wykonania kary śmierci, 31 października 1946 roku, k. 12.

<sup>111</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 roku — Kodeks karny, Dz.U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571, art. 38.

wykonywane były w sześciu więzieniach: Sosnowcu-Radosze, Mysłowicach, Będzinie, Pszczynie, Tarnowskich Górach i Cieszynie, przy czym w trzech ostatnich placówkach wykonano tylko po jednym wyroku. Najczęściej miejscem egzekucji było więzienie w Sosnowcu-Radosze, gdzie stracono 19 skazanych. W więzieniu myślowickim wykonano egzekucję na ośmiu, zaś w Będzinie na dwóch skazanych. Wyroki wykonywano w godzinach porannych — zwyczajowo między godziną 6 a 7.30<sup>112</sup>.

Po wyprowadzeniu skazańca na podwórze więzienia prokurator odczytywał wyrok i pismo Ministerstwa Sprawiedliwości, zawiadamiające, że Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Następnie polecał wykonanie wyroku przez powieszenie. Kiedy lekarz stwierdzał zgon skazanego, prokurator polecał naczelnikowi więzienia zajęcie się pochowaniem zwłok. Ogłoszenia o wykonaniu wyroku śmierci podpisane przez Prokuratora SSK rozplakatowywane były w Katowicach<sup>113</sup>.

Od wydania wyroku śmierci do wykonania kary mijało średnio 1–1,5 miesiąca. Choć procedowanie w sprawie ułaskawienia skazanych na karę śmierci przebiegało sprawnie, to na przykład naczelnik więzienia w Gliwicach niecierpliwie czekał na decyzje w sprawie osadzonego w jego placówce Teodora Arndta. Dwukrotnie zwracał się do SSK o wydanie dyspozycji odnośnie do postępowania z więźniem skazanym na karę śmierci, zwracając uwagę, że wyrok ten „do dnia dzisiejszego” nie został wykonany<sup>114</sup>.

Pierwsze wykonanie wyroku śmierci orzeczonego przez katowicki SSK miało miejsce 27 kwietnia 1945 roku w myślowickim więzieniu około godziny 7 rano (powieszono wówczas Wiktora Słowika i Emanuela Ciupkę). Prasa opisywała to wydarzenie w następujący sposób:

Przed egzekucją do celi skazanych przybył ksiądz ze słowami pociechy. Po czym wyprowadzono ich na dziedziniec. Pierwszy zawisł na szubienicy Ciupka, a następnie Słowik. Słowik przed powieszeniem na szubienicy bez przerwy powtarzał w języku polskim „ja jestem niewinny”, w ostatniej jednak chwili dodał już w języku niemieckim „gruessen Sie meine Frau”.

Uznano, że tym samym spełniony został „pierwszy akt sprawiedliwości na ziemiach śląskich wobec zdrajców”<sup>115</sup>. Ostatni wyrok śmierci skazanych przez katowicki sąd specjalny został wykonany 30 października 1946 roku.

Kara śmierci na skazanych aż siedmiokrotnie była wykonywana w jednym dniu wobec dwojga (raz trojga) skazanych — na przykład o powieszeniu w wię-

<sup>112</sup> Ustalenia własne na podstawie akt więziennych osób skazanych na karę śmierci przez SSK w Katowicach.

<sup>113</sup> *Stracenie zbrodniarzy*, „Dziennik Zachodni” 25.08.1945, nr 190, s. 3.

<sup>114</sup> Skazanie nastąpiło 11 września 1945 roku, a drugie, ponaglące pismo zostało wysłane 30 października, AIPN Ka, SSKKt, 559/553, Pismo naczelnika więzienia karno-śledczego w Gliwicach do SSKKt, 30 października 1945 roku, k. 54.

<sup>115</sup> *Słowik i Ciupka na szubienicy. Zaprzańcy ponieśli śmierć*, „Dziennik Zachodni” 27.04.1945, nr 73, s. 3.

zieniu w Sosnowcu dwojga niezwiązanych z sobą donosicieli (Jadwigi Potyk i Franciszka Dudka) informowała czytelników prasa, donosząc, że „zbrodnicza para zawisła na szubienicy”<sup>116</sup>. Wyjątkowy dniem był 26 stycznia 1946 roku, gdyż stracono wówczas w sosnowieckim więzieniu aż czterech skazanych. Oznacza to, że spośród 32 straconych aż 19 osób powieszono, z pewnością ze względów praktyczno-organizacyjnych, w egzekucjach organizowanych wspólnie dla kilku skazańców. Wśród powieszonych na szubienicy znalazły się cztery kobiety (Jadwiga Potyka, Elżbieta Kempa, Cecylia Talar, Klara Kowalska).

Bilans działalności katowickiego sądu specjalnego obejmował ogółem 57 (lub 58) wyroków śmierci, a skazani zostali uznani winnymi przede wszystkim składania donosów do władz niemieckich, udziału w aresztowaniach, a jedynie w sporadycznych przypadkach (trzy osoby) — zabójstw. Katowicki SSK należał do sądów najrzadziej orzekających karę śmierci. Wykonano 32 wyroki śmierci, a pozostała grupa skazanych (stanowiąca 40% ogółu) została ułaskawiona decyzją prezydenta KRN (trzem osobom zamieniono karę na dożywocie, pięciu na 10 lat więzienia, a piętnastu na karę 15 lat więzienia). Wszyscy ułaskawieni wyszli na wolność do 1956 roku, co symbolicznie zamyka rozliczenie za największymi zbrodniarzami skazanymi przez powojenny sąd specjalny.

## Bibliografia

### Literatura

- Biegański Z., *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5.
- Birt M., *Dekret sierpniowy PKWN z 1944 roku jako instrument legalizacji władzy komunistycznej w Polsce*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 41, 2019, nr 4.
- Burczyk D., *Renegaci przed sądem. Specjalny Sąd Karny i Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku (1945–1946)*, Gdańsk-Warszawa 2022.
- Bykowska S., *Zbrodnia i kara jako rytuał. Gdański proces stutthofskich zbrodniarzy*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2015, nr 23.
- Dziurok A., *Działalność Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach w latach 1945–1946 w świetle prasy*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 25, 2001.
- Dziurok A., *The Specific Character of Prosecuting Nazi Crimes in the Borderlands (on the Example of the Special Criminal Court in Katowice in 1945–1946)*, [w:] *Political and Transitional Justice in Germany, Poland and the Soviet Union from the 1930s to the 1950s*, red. M. Brechtken, W. Bułhak, J. Zarusky, Göttingen 2019.
- Dziurok A., *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000.

<sup>116</sup> *Zdraycy na szubienicy. Wykonanie wyroków śmierci w Sosnowcu*, „Dziennik Zachodni” 5.06.1945, nr 109, s. 3.



- Kładoczny P., *Kara śmierci jako wykładnik polityki karnej państwa w latach 1944–1956*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.
- Pasek A., *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002.
- Pawlicki A., *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich w Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. 1, Poznań-Warszawa 2019.
- Pyszkowski A., *Bilans działalności sądów specjalnych*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11–12.
- Snarski T., *Sprawiedliwość transformacyjna, filozofia prawa i rozliczanie przeszłości przez demokratyczne państwo prawa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16).

## Źródła prasowe

- „Dziennik Zachodni” 1945–1946.
- „Gazeta Robotnicza” 1945–1946.
- „Trybuna Robotnicza” 1945–1946.

## Źródła archiwalne

### Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

- Centralna kartoteka więźniów skazanych przez sądy polskie na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 roku (CKSS), 2882/1.
- Centralny Zarząd Więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie 1956–1969, Kartoteka skazanych (centralna), w układzie alfabetycznym (CKSA), 2449/1.

### Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (AIPN Ka)

- Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Rotulusy dotyczące spraw prowadzonych przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach, sygn. 654/191–200.
- Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach — sygn. 114/6423.
- Sąd Apelacyjny w Katowicach — sygn. 557/6.
- Specjalny Sąd Karny w Katowicach — sygn. 559/6, 559/13, 559/91, 559/327, 559/350, 559/546, 559/552 t. 1–2, 559/553, 559/572, 559/612, 559/643, 559/719, 559/772, 559/879, 559/957, 559/962, 559/964, 559/966, 559/989, 559/996, 559/1012, 559/1022, 559/1043, 559/1046.
- Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (WUSW Katowice), sygn. 00144/3259.
- Zbiór akt personalnych dotyczący osób przebywających w obozach i ośrodkach pracy oraz więzieniach w latach 1945–1960 (ZAPW) — sygn. 32/87, 32/92, 32/109, 32/116, 32/146, 32/182, 32/188, 32/193, 32/309, 32/406, 32/611, 32/638, 32/673, 32/754, 32/804.